

Kim jest chrzestny?

Z radością weszliśmy w rok niezwykłego jubileuszu. 1050 lat temu książę Mieszko I przyjął chrzest, a wraz z nim cała Polska. Wiadomą sprawą jest, że nie przeszło to tak gładko, jak się to mówi: Polska przyjęła chrzest. Koniec. Kropka. Z pewnością niektórzy ludzie starali się praktykować dalej pogańskie zwyczaje, które były głęboko zakorzenione w ich życiu. Ale sama łaska chrztu dała o sobie znać bardzo mocno i teraz, po 1050 latach, większość z ludzi mieszkających w Polsce jest ochrzczona.



O chrzcie słyszymy relatywnie często. O implikacjach wynikających z faktu chrztu także. Rzadziej natomiast słyszymy o chrzestnych. W zasadzie wiemy o nich tyle, że są. Ale do momentu, kiedy ktoś nas nie poprosi o pełnienie tej, swoją drogą bardzo zaszczytnej funkcji, nie zdajemy sobie sprawy o wadze i randze tej posługi? bo koniec końców to jest posługa wobec nowonarodzonego dzieciątka i wobec jego rodziców.

Instytucja rodziców chrzestnych nie ma zbyt wygórowanej historii. Rozpoczyna się w okresie średniowiecza. Był to czas wspaniałych budowli, cudów architektury, ale, niestety poziom medycyny tamtych czasów był na stosunkowo niskim poziomie. Wśród noworodków panowała duża umieralność. Z drugiej strony był to czas głębokiej wiary w zbawczą moc chrztu świętego. Aby nowonarodzone dzieci nie umarły bez sakramentu, ludzie bardzo dbali o to, aby jak najszybciej zanieść je do chrztu. Krótco po porodzie mama nie mogła jeszcze się podnieść, ojciec nie mógł sobie pozwolić na odejście od swoich obowiązków, wobec czego najbliżsi sąsiedzi brali dziecko i szli do chrztu. Z czasem, kiedy medycyna się rozwinęła i umieralność wśród noworodków spadła, nie było potrzeby aby tak szybko chrzcić.

Duch Święty jednak zadziałał w Kościele i polecił zostawić instytucję chrzestnych, aby stali się pomocą i wsparciem dla rodziców przy katolickim wychowaniu dzieci.

Chrzestny ma stać się dla dziecka świadkiem wiary, pomocą w odkrywaniu wielkiej miłości Boga do człowieka. Dlatego Kościół stawia konkretny warunek wobec kandydatów do bycia chrzestnymi. Muszą oni mieć usystematyzowaną sytuację moralną. Co to oznacza w praktyce? Nie może zostać chrzestnym osoba, która żyje w związku niesakramentalnym. Z woli ścisłości: związek niesakramentalny to życie w konkubinacie i życie w związku cywilnym. Wymagane jest też bierzmowanie.

Niestety ostatnimi czasy zdarza się, że jest problem. Zaczynamy traktować godność chrzestnych jako wszechobecne prawo? rościmy sobie pretensję do tego, aby być chrzestnym. Bez względu na wszystko. A jest to łaska. Nie jest też prawdą, co często się słyszy, że ksiądz nie chce ochrzcić dziecka, bo kandydat nie może być chrzestnym. Że będą problemy. Że ksiądz się czepia. Czy respektowanie prawa jest czepianiem się i robieniem problemów? Jeśli ktoś podejmuje decyzję o życiu niesakramentalnym, to niech też ma odwagę przyjąć konsekwencje swoich decyzji.

Jednocześnie warto też modlić się za tych ludzi, którzy mimo borku przeszkód żyją bez sakramentu małżeństwa, aby odnowili w sobie łaskę chrztu świętego. Bóg nie robi problemów. To człowiek sprawia problemy Bogu. Ale On się nie obraża i czeka na nas.

Ks. Michał – wikary